Nr. 28. SOSNOWIEC, dnia 14 lipca 1935 roku. Rok II.

DODATEK PARAFJALNY

do TYGODNIKA „NIEDZIELA"

Parafja Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny.

Jednajcie prenumeratorów prasy katolickiej.

Apostołem bądź, nietylko czytelnikiem.

Porządek nabożeństw

w Kościele Parafjalnym Wnieb. Najśw. Marji Panny.

Niedziela V po Świątkach (14 lipca).

g. 6. Prymarja z nauką — ks. kan. T. Jankowski.

g. 8. Msza św. z nauką — ks. kan. T. Jankowski.

g. 10. Suma z kazaniem — ks. Mgr. Brodziński.

g. 11,30. Msza św. — ks. Mgr. Brodziński.

g. 16. Nieszpory — ks. kan. Jankowski.

Od g. 18-ej dnia 15 lipca do g. 18-ej dnia 20 lipca, dyżury pełni ks. Łopaciński.

Komunikat.

Od dnia 5 lipca br. urlop wypoczynkowy rozpoczął ks. M. Jung.

Od niedzieli V po świątkach — dnia 14 lipca br. w naszym Dodatku Parafjalnym na każdą niedzielę będą drukowane artykuły niezwykle interesujące katolików pod tytułem „W obronie wiary" (odpowiedzi na zarzuty).

Od Redakcji.

Zwracamy się do Sz. Abonentów z serdeczną prośbą, by byli łaskawi możliwie za każdym razem wpłacać 10 gr. za gazetkę, gdyż kolporterzy muszą często ze swoich funduszów pokrywać zaległe opłaty, bowiem w myśl umowy z naszą Administracją obowiązani są opłacać gazety pobrane, a niektórzy z nich w krytycznych warunkach materjalnych się znajdują i z trudem wielkim przychodzi im opłacać kredytowane egzemplarze „Niedzieli". — 10 gr. na tydzień to naprawdę mały wydatek, więc bardzo gorąco prosimy o niezaleganie z opłatami u naszych kolporterów.

Drodzy w Chrystusie Panu Parafjanie.

Niedziela V po Świątkach.

Zabójstwo człowieka uchodziło już u pogan za czyn karygodny, tem więcej u żydów.

Natomiast gniew i nienawiść uważano za rzeczy dozwolone, zaś zemstę według zasady, ząb za ząb, oko za oko, nawet za czyn szlachetny obowiązujący męża szlachetnego.

Innej doskonalszej sprawiedliwości domaga się Zbawiciel.

Nietylko zabójstwa zakazuje, alewszystkiego co doń prowadzi, nietylko w słowach, jak złorzeczeń i wyzwisk, ale nawet w myśli i uczuciu. Jako z drobnego ziarnka wyrasta drzewo potężne, a z małej iskierki wielki wybucha ogień, tak początkiem i źródłem zabójstw i mordów jest gniew, nienawiść, chęć zemsty. I nietylko Pan Jezus zakazuje tych grzechów, nietylko wymienia kary za nie, ale wyraźnie zaznacza, że Bóg nie może przyjąć żadnej ofiary, nie może wysłuchać żadnej modlitwy pochodzącej z serca zagniewanego i mściwego. „Idź pierwej pojednać się z bratem twoim" brzmi jasny rozkaz Syna Bożego.

Tak często są modlitwy twoje bezskuteczne?

Czy może dlatego?

Ewangelja dzisiejsza wyraźnie zawiera zawezwanie: Katolicy! Stańcie się lepsi! Bogaćcie się w cnoty! Niezadawalajcie się tem, byście byli jako inni, lecz starajcie się, byście byli lepsi! Lepsi, ofiarniejsi, uczciwsi od żydów, protestantów, od niewierzących. Niech wasza jałmużna stanie się obfitsza! Wasze umartwienie niech stanie się ofiarniejsze! Unikajcie kłótni! Nie włóczcie się po sądach! Nie interesujcie się zbrodniami! To wszystko brudzi i bruka wam dusze i to wszystko was cofa z Nowego Testamentu do Starego.

Uchybisz zatem w czemśkolwiek zaraz żałuj! Skrzywdzisz, zaraz napraw! Raduj się, gdy zauważysz że dusza twa lęka się i niepokoi bo zaczynasz się wspinać w górę! Boże dozwól, by sprawiedliwość moja stała się obfitująca.

Proboszcz.

W obronie wiary.

Odpowiedzi na zarzuty.

Boga niema!!!

Ba! Lecz w takim razie kto wprowadził w ruch tę przeogromną machinę, tak przemądrze zorganizowaną, zwaną światem?

Lokomotywa sama przez się nie rusza z miejsca pociągu, trzeba jej maszynisty, opału, wody smarów i wiele innych rzeczy. Mój zegarek również nie, bo trzeba go nakręcać.

Mówić zaś, że świat powstał sam przez się, może tylko taki człowiek, który bez namysłu mi powie, że zegarek powstał sam przez się, bez zegarmistrza, i że lokomotywa powstała również sama przez się, bez pracy nad nią majstrów.

Sam przez się! Nigdy nie widziałem, by coś powstawało zupełnie samo przez się; no a ty? Tem bardziej nie widziałem ani razu takiego człowieka, któryby dał coś, innej osobie, czego sam nie posiadał, ani też by uczynił go lepszym od siebie. Artysta jest zawsze większy od największego swego arcydzieła. Widząc zaś słońce, gwiazdy, ziemię, ludzi, zwierzęta, najmniejsze owady i listek, podziwiam ich piękno i przy całym swoim rozumie wyznaję zupełną nieudolność do uczynienia czegoś tak dobrego, choćby najmniejszą z tych rzeczy. A ty, czy potrafisz? — Mówią dalej: cały ten piękny wszechświat nie powstał sam, zupełnie tak samo jak zegarek czy lokomotywa; twórca zaś, który go tak dobrze urządził, musi być doskonały. Czybyś mógł zaprzeczyć? On musi posiadać wspaniałą moc dla poruszenia gwiazd i obracania ziemią. Nieprawdaż?

Ten Twórca musi posiadać nadzwyczajną wolę dla nadania praw— ogólnych dla całości stworzeń, a tem bardziej praw szczególnych regulujących każdą otaczającą nas rzecz, praw, które wykonywamy jedno podrugiem, i których poznanie z taką radością nazywamy wiedzą!

Czyż nie mam słuszności? — On jest nieskończenie wielki, bo wszędzie są gwiazdy i corocznie dostrzegamy nowe, oddalone o wiele miljonów mil od nas. On ma niesłychany rozum, bo nie mogę należycie zrozumieć przyczyny każdej z otaczających nas rzeczy i zarówno w

całości stworzeń, jak i w każdym osobno, choćby naprzykład w ziarnku zboża, dostrzegam ślady najwyższego rozumu, rękę niezrównanego artysty. — A ty, czy rozumiesz? Czy wszystko rozumiesz?

Czybyś mógł mi choćby powiedzieć, czemu masz oczy na twarzy, a nie na grzbiecie? Czybyś sam, lub może twoi rodzice umieścili je właśnie tam, gdzie one być powinny? O! bardzo dobrze! sam przyznajesz, że rodzice nic tu zdziałać nie mogli, ty zaś tembardziej. Powiedz mi tedy, czy nie rozumnie postąpił Ten, który umieścił je gdzie potrzeba, byś mógł niemi patrzeć bez żadnego dla siebie kłopotu?

Zastanawiając się, mówię również: Ten Twórca jest dobry, bo żadne z jego stworzeń nie jest złe samo w sobie. Widząc zaś, że najmniejszy nic nie znaczący dla mnie owadek ma skrzydełka, nóżki i oczki, powiadam znowuż, że Ten Twórca wnika w najmniejsze nawet szczegóły; nad wszystkiem czuwa i wszystkiemu dopomaga. Czyż nie prawda? Mówię też sobie, że jest on wszędzie obecny, bo wszędzie dostrzegam jednakowy porządek i prawa (naprzykład prawo ciążenia), zarówno w głębi ziemi, jak i w domu, zbudowanym na jej powierzchni lub na gwiazdach i słońcu.

Wszędzie widzę te prawa i stwierdzam, że każda rzecz martwa im stale ulega (rzucony w górę kamień zawsze spada); że wszelkie stworzenie życiem obdarzone również ulega prawom zachowania życia (musi jeść i spożywać właściwe pokarmy; że wszelki rozum ma też swoje prawa, do których stosować się musi (np. rachować uważnie i prawidłowo dla otrzymania ścisłego wyniku).

Niema jednakowóż praw bez prawodawcy, bo prawa nie powstają same ze siebie. Czy widziałeś kiedy, by jakie prawo powstało zupełnie samo przez się? Nieprawdaż? a więc...

Nie dość na tem. Powiadam, że Ten który stworzył promień słoneczny i śnieg zimowy, i krew w moich żyłach — jest wszechmocny. No a ty czybyś uważał, że On jest słaby?

Rozum więc bezgraniczny wszystko stworzył i wszystko utrzymuje. Moc niezrównana jest na usługach tego rozumu, a wola niepojęta kieruje wszystkiem. Tym rozumem wszechmocnym jest sam Bóg, którego możemy poznać tylko umysłem, bo wszędzie jest obecny, a nie widzimy Go oczyma swego ciała. Niema dymu bez ognia; każdy człowiek rozumny, widząc dym, dowiaduje się, że jest ogień. Bądźmy więc roztropni i nie widząc ognia (nie oglądając Boga oczami ciała), przekonajmy się z dymu, czyli z istnienia i przedziwnego układu wszechświata jak również z panującego w nim życia, że Bóg jest ich sprawcą zupełnie tak samo, jak sprawcą dymu jest ogień.

Niema Boga.

W takim razie stanowczo wymagam, byś mi dowiódł, że rzeczywiście Go niema. I chociaż nigdy nie zdołasz mi tego uczynić, to jednak tego żądam. Wymagam również, byś dowiódł, że Bóg nie jest takim, jakim uznaje Go Kościół katolicki, czyli Istotą najdoskonalszą, Stwórcą nieba i ziemi, czystym duchem i najwyższym Panem wszechświata.

Czy wiesz? Zdanie, które powtarzasz, że „Boga niema“, jest brednią bardzo starą; bo pomyśl, jeszcze, przed trzema tysiącami lat, król Dawid pisał: „Rzekł głupie w sercu swem: „Niemasz Boga“ (P.s 13. 1) Jak więc widzisz, to nieco za stare! Dawid zaś powiada, czemu głupi tak mówi? dla uciszenia wyrzutów sumienia i wmówienia sobie, że można grzeszyć bezkarnie.

Zbadaj dokładnie swoje sumienie, a obaczysz, że to zdaniem jest zawsze prawdziwe.

Nikt Boga nie widział.

Z tej prostej przyczyny, że Bóg jest duchem, a duchy nie są widzialne. Czy widziałeś kiedy swego ducha?

Jednakże myślisz, sądzisz, rozumiesz i chcesz. Czy widziałeś to wszystko? Nie! Wierzysz wszakże w swoją myśl, sąd, rozum i wolę, czując je w sobie. Są to przejawy twego ducha, wpływające na czyny, lecz nie ujawniające się w swej istocie. Tak samo Pan Bóg. Wszystko Go zapowiada, ogłasza i objawia. Jest dużo zjawisk, których oczami nie widzimy, lecz w których istnienie wierzymy niezbicie, czy widziałeś kiedy cierpienia, sam czułeś, że cierpisz, lecz ani ty, ani kto inny, nie widzieliście samych cierpień, nawet własnych. Nie wszystko więc można widzieć.

Czybyśmy znowuż mogli patrzeć na Boga oczami ciała, skoro nie możemy patrzeć nawet na słońce? Bóg jest tak nieskończenie wielki, że napełnia sobą wszystkie głębie ziemskie i przestworza niebieskie, jest jednocześnie na ziemi i na tysiącach miljonów gwiazd. Chyba przyznajesz, że gdybyśmy mogli widzieć Boga, tobyśmy Go poznali w sposób bardzo niedoskonały; ujrzelibyśmy tylko zbyt mały Jego szczegół. Patrząc na niego, w ten sposób poznalibyśmy Go jeszcze mniej, niż z pomocą rozumu, stworzonego na podobieństwo Boże, będącego duchem i pojmującego wiele rzeczy, których nasze ciało nie może ani widzieć ani dotykać.

Patrząc na rozpędzoną lokomotywę albo samochód, powiadasz sobie, że tylko bardzo rozumny człowiek mógł wymyślić podobną maszynę. Nie wątpisz, że wymyślił ją człowiek i że on naprawdę był mądry w swoim fachu Czy jednak widziałeś tego człowieka? Nie! Więc czy trzeba go widzieć, by się przekonać o jego istnieniu i uwierzyć w jego zdolność?

Postępuj podobnie względem Boga.

Ks. T. J.

Związek małżeński zawarli.

Dnia 2 VII 1935. Kazimierz Krynke z Janiną Komoder.

Dnia 3 VII 1935. Adam Lech z Ireną Domańską.

Dnia 6 VII 1935. Franciszek Rupala z Genowefą Gęborek.

Dnia 7 VII 1935. Augustyn Żaba z Bronisławą Bator.

Zmarli.

Dnia 20 VI 1935. Zofja z Cieślików Bąba, lat 50.

Dnia 4 VII 1935. Agata z Klimczaków Gromska, lat 43.

Dnia 6 VII 1935. Antoni Olesiak l. 62.

Rocznice zaślubin.

Dnia 15 VII 1935. Teodor Rozmus z Stanisławą Zwierzchowską.

Stanisław Szarek z Marjanną Klicz.

Dnia 16 VII 1935. Józef Szafruga z Walerją Zastawną.

Dnia 21 VII 1935. Hipolit Kozubowski z Jadwigą Markiewicz.

Zapowiedzi przedślubne.

Piotr Sokólski, k. z Pogoni z Bronisławą Jałowiecką. p. zam 3-go Maja 33 zap. 3.

Władysław Szymański, k. z Starego Sielca z Marją Krawczyk, p. zam. Chłodna 7 zap. 3

Jan Mazur, k. zam. Rudna 36 z Anną Cupiał, p. z Myszkowa — zap. 3.

Roman Sudara, k. zam. Dęblińska 9 a przedtem w Milowicach z Stanisławą Pańtak, p. zam. Kołłątaja 3 — zap. 3.

Bronisław Garliński, k. z Sosnowca z Marją Jastrzębską, p. z Kuźnicy, par. Pławno, zap. 2

Jan Heinze, k. z parafji Błociszewo a przedtem z Sosnowca z Joanną Potocką, p. z Luboniecka, par. Zaniemyśl, zap. 2.

Franciszek Woźniak, k. z Nikiszowca z Heleną Kierkowską, p. z Sosnowca zam. Wiejska 28, zap. 2.

Piotr Galicki, k. zam. Kordonowa 11 z Marją Wróblewską, p. zam Ciasna 10, zap. 2.

Bolesław Gogacz, k. zam. Nowa 26 z Antoniną Nowak, p. zam. Jagielońska 3, zap. 2.

Jan Żak, k. zam. Mościckiego 25 z Józefą Gąceszówną, p. zam. Mościckiego 35, zap. 2.

Redaktor: Ks. Teofil Jankowski. — **Wydawca:** Sekretarjat Parafji Wniebowzięcia N. M. P. w Sosnowcu.

Sosnowieckie Zakłady Graficzne Sp. z o. o. Sosnowiec, Warszawska 8, tel. 1-98.